ANNA WIERZBOWSKA

Wicemistrzyni Europy w wioślarstwie halowym, rekordzistka świata na 500 i 1000 metrów na ergometrze. Razem z siostrą Marią wystąpi (dwójka bez sternika) na igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro.

AGATA BIERNAT

Od zawsze tancerka. Od kilku lat również instruktorka poledance.

DOMINIKA CUDA

Była biathlonistka, profesjonalna fotograf, założycielka funduszu dla sportowców „One Year Fund" i autorka charytatywnego kalendarza, z którego pochodzą publikowane przez nas zdjęcia. Rozmawia z naszym dziennikarzem Piotrem Młyńskim:

PLAYBOY Jesteś pomysłodawczynią i autorką kalendarza ze sportowcami. Skąd pomysł, żeby były to akty?
DOMINIKA Mówi się, że wykorzystywanie nagości w reklamach to najprostsza forma zwracania uwagi. W dzisiejszych mediach takie zabiegi zyskały nawet miano „szczucia cycem", ale marsz po linii najmniejszego oporu i powielanie sprawdzonej techniki to żadna sztuka. Prawdziwym wyzwaniem jest zmienić przyjęte schematy myślenia. Moje zdjęcia to swego rodzaju rozmowa z odbiorcą i pokazanie mu, że szeroko pojmowana nagość nie musi być wrzucana do jednego worka z kiczem i brakiem dydaktycznej treści. Podjęłam się tego, wiedząc, że stawiając pierwszy krok, idę na wojnę. Ryzyko było niewyobrażalnie duże, ale wizja, że może się udać– niezwykle kusząca.

PLAYBOY Zapewne znasz publikacje nagich sportowców w magazynie ESPN „The Body Issue"? Była tam Agnieszka Radwańska i siostry Williams. Czy te zdjęcia były dla ciebie inspiracją?
DOMINIKA Zobaczyłam magazyn ESPN kilka tygodni po tym, kiedy wpadłam na pomysł realizacji zdjęć sportowych. Początkowo wizja rozbierania atletów wydała się zbyt odległa, wręcz niemożliwa do zrealizowania. Ja, fotograf, która w życiu nie wykonała żadnego aktu, miałabym nagle w ten sposób zatrząść światem sztuki? Wolne żarty! Doszłam jednak do wniosku, że jeśli istnieje choć jedna osoba, która wykorzystała nagość w kontekście sportowym do tworzenia charytatywnych projektów, to kierunek mojego myślenia nie jest błędny. Sprawdziłam w internecie i znalazłam „The Body Issue". Nie skupiłam się jednak na tym co oni robili. Miałam swój plan i swoją wizję. Nie było w niej miejsca na luźne fotografie, które pokazują dystans sportowców do nagości.

PLAYBOY Kiedyś sama dość aktywnie trenowałaś sport zawodowo?
DOMINIKA „Dość aktywnie" to dobre określenie (*śmiech*). Nigdy nie miałam głowy sportowca. Rozpraszało mnie zbyt wiele rzeczy. Skupianie się wyłącznie na jednym długoterminowym celu zabija moją roztargnioną osobowość.

PLAYBOY Czy trudno było ci namówić sportowców do pozowania?
DOMINIKA Skupiam się na fotografowaniu. Zależy mi na tym, aby zostać dobrze zrozumianą, aby przekaz był czytelny, by zdjęcia oddawały szacunek fotografowanym, opowiadały ich drogę, którą pokonali w sportowym życiu. Kiedy udaje mi się wykonać tę pracę dobrze, pojawiają się ludzie, którzy chcą porozmawiać. Tak właśnie wygląda „namawianie".

PLAYBOY Zaskoczyłaś nas twierdząc, że w twoich zdjęciach nie widzisz nagości. Więc co?
DOMINIKA Pasję i mądrość swoich bohaterów. Sam fakt, że decydują się na udział w tym projekcie zdecydowanie obnaża ich osobowość. Wiedzą doskonale, że wygląd zewnętrzny jest skutkiem ich stylu życia, a ten styl życia niesie ze sobą konkretną wartość. Kiedy o tym opowiadam, przypominają mi się słowa mojej mamy, która mówi: „Żyj tak, aby inni nie chcieli o tobie zapomnieć". I oni właśnie tak żyją.

PLAYBOY Zakładam, że twoje prace są znane poza granicami kraju. Jak został przyjęty twój kalendarz na świecie?
DOMINIKA Gdyby ktoś na etapie produkcyjnym powiedział mi, że praca, którą wykonuję, będzie głośno komentowana na całym świecie, stuknęłabym się w czoło. Najdziwniejszy komentarz, jaki przeczytałam? Ktoś twierdził, że prezentuję postawę rasistowską, ponieważ skupiam się na fotografowaniu wyłącznie białych ludzi! (*śmiech*) Odbiorcy reagują żywiołowo. To właśnie te impulsywne zachowania popychają mnie dalej i zmuszają do patrzenia na projekt z zupełnie innych perspektyw.

PLAYBOY Twoje zdjęcia zostały także dostrzeżone przez naszą redakcję. Dlaczego zdecydowałaś się na publikację w PLAYBOYU?
DOMINIKA Pytasz, bo wiesz, że miałam opory. Zanim zadzwoniłeś, trudno było mi postawić znak równości pomiędzy komercyjnym wykorzystaniem nagości, a moimi charytatywnymi aktami. Rozmawiamy ze sobą od miesięcy. Doceniam umiejętność słuchania i brak chaosu w dyskusji. Pomogłeś mi wyjść poza moje ramy myślowe na temat waszej pracy i podejściu do rozmówcy. Czy mam dodać, że dorzuciliście od siebie cegiełkę i wsparliście fundusz na niemałą kwotę? Jestem wam bardzo wdzięczna.

PLAYBOY Zwykle kalendarze powstają w kilka dni. Jak długo powstawał ten twój?
DOMINIKA Potrzebny jest cały rok, aby powstał... cały rok. Począwszy od organizacji, skończywszy na dystrybucji. Stąd też nazwa funduszu „One Year Fund".

PLAYBOY Wydałaś już dwa kalendarze z polskimi sportowcami, obecnie pracujesz nad nowym, ale tym razem zaprosiłaś do współpracy zagranicznych atletów?
DOMINIKA Pomidor! (*śmiech*) Obserwujcie na bieżąco!

CHECK OUT THE NEW
PLAYBOY.COM

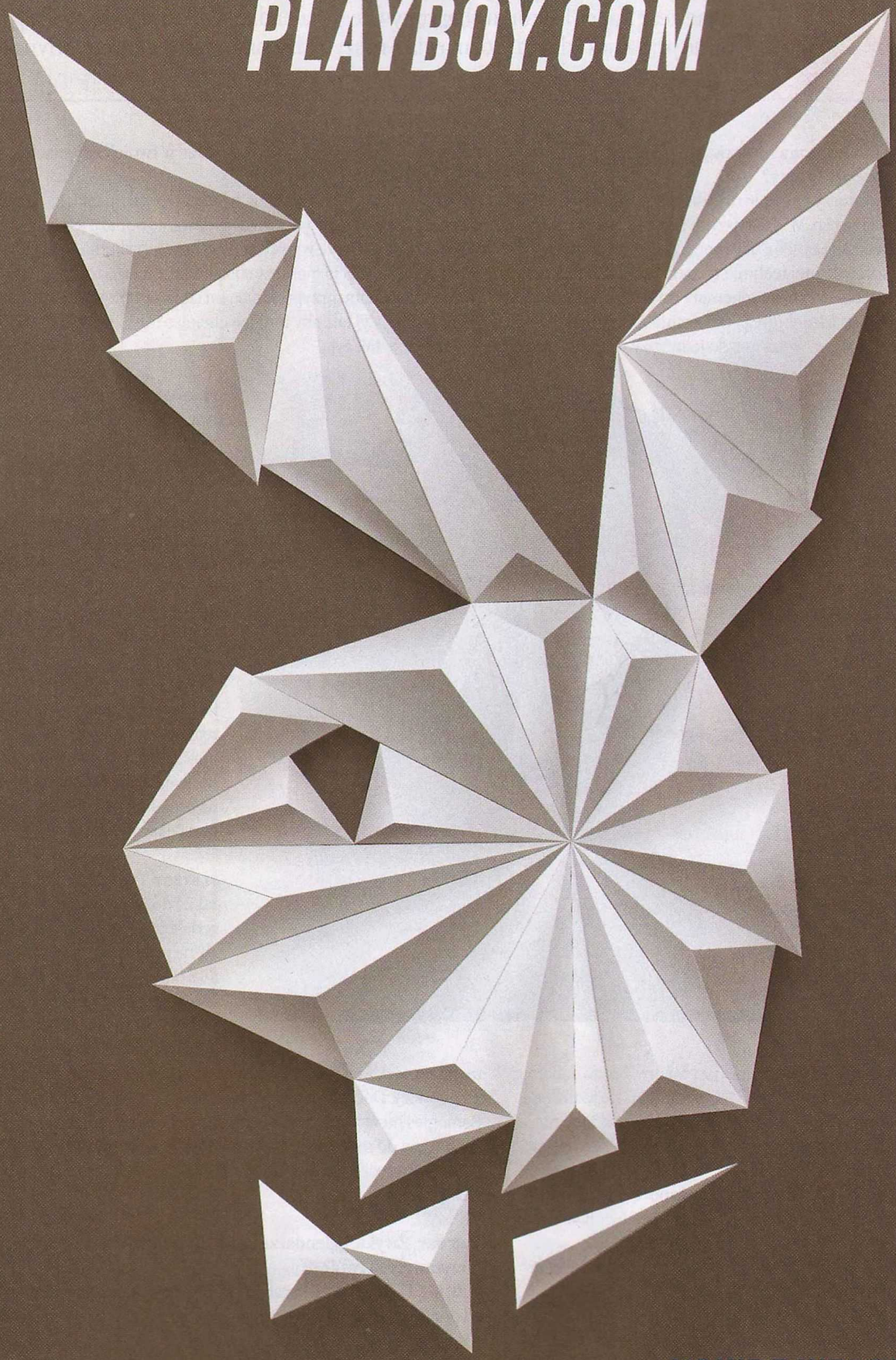

YOU'RE WELCOME.

Seks, kłamstwa i kobiety

ALEKSANDRA RÓŻDŻYŃSKA
KULTUROZNAWCA, ZAJMUJE SIĘ MŁODYM KINEM

Wszystkiego nie sprzedam. Ale tak, czasem was trochę oszukujemy. Albo nie mówimy wszystkiego – i to wystarczy. Słynne damskie zdanie „Domyśl się" działa także w łóżku. Dlaczego? Zgadnijcie. Żartuję, przeczytajcie.

– No dobra: rozmiar. Ma oczywiście znaczenie, choćby psycholodzy i terapeuci milion razy powtórzyli, że liczy się tylko dusza. Mały członek nie wyklucza faceta z gry, ale powiedzmy to głośno: on musi się wtedy bardziej starać. Być świetny w łóżku, nadrabiać dobrą grą wstępną, seksem oralnym, zręcznymi palcami i tak dalej – żeby zrównoważyć porządne pchnięcie, za którym się wtedy tęskni. Rzecz jasna nie porusza się tego tematu, bo mężczyzna nie ma przecież wpływu na swoją anatomię. Nic z tym nie zrobi. Ale jeśli w rozmowie kobieta nigdy nie odnosi się do rozmiaru, a pytana, zmienia temat albo obraca wszystko w żart, coś może być na rzeczy – przyznaje Dorota. – Mój były miał małego, a naprawdę wyczyniał w łóżku cuda. Ale gadać się o tym za bardzo nie dało: wykastrujesz faceta do końca życia, a efektu i tak nie będzie. Wiesz, my mamy łatwiej. Możemy powiększyć cycki, jest plastyka pochwy, odchudzanie... A penisa nie zmienisz.

No właśnie, mamy łatwo, więc żeby było jeszcze prościej, kłamiemy. – Swoją drogą, chciałabym przeczytać w jakich sprawach to oni kantują. Przemilczą, że mamy za małe cycki? Że w trakcie seksu myślą o innej dziewczynie? Źle robimy laskę? – zastanawia się Ola.

– Wspomniałam o seksie oralnym, bo ja oszczędzam swojemu facetowi uwag, kiedy nie daje sobie rady przy minetce. Stara się – widzę to, więc nie chcę go instruować. A bywa średnio. Jak leżę na wznak kwadrans, on robi swoje i nic się nie dzieje – to czy nie powinien się domyślić? Przesuwałam go delikatnie, dając mu znać, ale on wraca jak bumerang do wcześniejszej pozycji. Zresztą nie wiem, nigdy nie robiłam dobrze kobiecie. To pewnie bardziej skomplikowane, niż w przypadku obsługi faceta. Więc nie chcę się wymądrzać. Ale już gra wstępna – tu wiem, że moglibyśmy wyjść trochę z rutyny. Od lat schemat jest ten sam. Najpierw całowanie tyłu szyi – minuta. Potem 3 minuty ssania cycków – i sprawdzanie czy jestem już mokra. Ten zestaw, mimo jego pewnie najlepszych chęci, sprawia, że czuję jakbym miała do czynienia z robotem. Jest kochany, ale nie fantazjuję już o nim jak kiedyś. Myślę o obcych facetach, bo mogliby być w łóżku niespodzianką. Zamykam oczy i przypominam sobie sceny z pornosów. Ale dla świętego spokoju nie mówię o tym Pawłowi. Próbowałam kiedyś, ale to nic nie zmieniło.

Przemilczenie jest lepsze, niż tłumaczenie kolejny raz tego samego. A potem jeszcze słuchanie, że zrzędzimy. – Dziewczyny mają to do siebie, że lubią gadać. Omawiamy wszystko – poza brakiem orgazmu. Idę o zakład, że wciąż połowa kobiet woli udawać, niż przyznać, że nie ma. Bo ta druga opcja wymaga więcej zachodu. Absurd – mówi Paulina. – Zastanawiałaś się skąd się to bierze? Nie chce nam się walczyć. Ci wszyscy faceci, którzy dochodzą za szybko, to jest realny problem. Parę minut i po seksie. I to licząc grę wstępną. Krótkodystansowcy. Mają kobiety w dupie. Seks kończy się nie wiadomo kiedy, a ty masz się obejść smakiem. Mówię o dorosłych facetach. Mamy im tłumaczyć, że dziewczynki puszcza się jako pierwsze nie tylko w drzwiach?

W tej kategorii nie ma taryfy ulgowej. – Napisz to. Niech wiedzą, że jak nic nie mówimy, to automatycznie znaczy, że jest OK. Kiedy seks jest jednostronny i w łóżku bawimy się tylko w zabawy zaproponowane przez mężczyznę, a nasze sugestie i alternatywne pomysły są traktowane jako ciekawe propozycje, ale „na inny raz" – chłopak może być na wylocie, choć pewnie nawet o tym nie wie. Dowie się jako ostatni. Kiedy nie chce mi się już nic wyjaśniać, to sygnał, że kładę laskę i powoli rozglądam się za kimś nowym – dodaje Klara. – Więc jeśli facetowi zależy na dziewczynie, powinien reagować, zamiast wymuszać na niej cały czas ten sam styl w seksie. Wiem, bo trafiłam kiedyś na takiego „ambitnego". Ostre zabawy, brak gry wstępnej i przygotowania do stosunku. Zawsze. Oczywiście zapomnij o jakiej jakiejkolwiek rozmowie. Raz zaczęłam i po minucie żałowałam. I ta reakcja: „W czym tkwi problem, czepiasz się kobieto", plus mina dziecka we mgle. Powinnam go wtedy przytulić i ucałować. Bo jak nie, cały następny tydzień mamy z bani, bo jest foch i znów trzeba wokół niego skakać. W końcu kapitulujesz. Sprytnie. Ale ja już się na to nie złapię. Od szczerości wolę dobre samopoczucie.

No dobra: rozmiar. Ma oczywiście znaczenie. Mały członek nie wyklucza faceta z gry, ale powiedzmy to głośno: on musi się wtedy bardziej starać.

CO O TYM MYŚLICIE?
Czekam na Wasze opinie, komentarze i pytania na Facebooku:
Aleksandra Różdżyńska

FOT. MONIKA WRZOSEK/STUDIO FIRE

ORLEN